

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Wdzięczność to postawa, w której podkreśla się nie tylko przyjęcie daru, ale i jego wartość. W jakimś sensie wdzięczność jest miarą człowieczeństwa.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Jakubowe łaski



Bractwo
św. Jakuba
Apostoła
w Toruniu
powstało
w 2015 r.

Ponad 7 tys. km dróg na Szlaku Jakubowym, przy których znajduje się ponad 80 kościołów pod wezwaniem św. Jakuba. Część tej drogi, zwana Camino Polaco, biegnie przez diecezję toruńską.

KS. PAWEŁ BOROWSKI

Najważniejszym kościołem św. Jakuba w naszej diecezji jest ten znajdujący się na toruńskim Rynku Nowomiejskim. Oprócz niego na terenie diecezji jest jeszcze 8 świątyń, którym patronuje św. Jakub. Dlaczego o nim wspominamy? Zgodnie z tradycją rok, w którym święto św. Jakuba Apostoła przypada w niedzielę, jest Jubileuszowym Rokiem Jakubowym. Taka właśnie sytuacja ma miejsce w 2021 r. Dlatego miłośnicy pielgrzymowania Szlakiem św. Jakuba na całym świecie podejmują wiele inicjatyw, które pozwolą na wypromowanie idei pielgrzymowania do Santiago de Compostela, gdzie spoczywają jego relikwie.

Odpustowe łaski

Kościółem jakubowym znajdującym się na szlaku jest toruńska świątynia

i to ona została wpisana na listę kościołów stacyjnych, w których przez cały rok można zyskać odpust zupełny. Co trzeba zrobić, by dostąpić odpustowej łaski? Wystarczy nawiedzić w formie pielgrzymki którykolwiek z 53 kościołów stacyjnych i pobożnie wziąć tam udział w obchodach jubileuszowych lub trwać tam na pobożnym rozmyśleniu, kończąc je *Modlitwą Pańską*, Wyznaniem Wiary oraz wezwaniami do Najświętszej Maryi Panny i Świętego Jakuba Większego, Apostoła.

Wysiłek dla ducha

Lista kościołów stacyjnych została przygotowana przez Zespół w Pracowni Szlaku św. Jakuba przy Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu pod kierunkiem ks. dr. hab. Piotra Roszaka, prof. UMK. – Zależało nam, by kościoły stacyjne były położone na szlaku. Odpust to wielka łaska, która wiąże się wysiłkiem. Porzucamy wygodne życie i podejmujemy trud podążania do Chrystusa – mówi ks. Roszak. Warto podjąć wysiłek, by wzmocnić lub odbudować swojego ducha. Pielgrzymka jest czasem odkrywania sensu i pomaga przede wszystkim dostrzec Boga, który nas umacnia.

Kapelan

Bp Wiesław Śmigiel z dniem 1 stycznia powierzył opiekę nad pielgrzymami i drogami św. Jakuba w diecezji toruńskiej ks. Piotrowi Roszakowi. Ksiądz kapelan wraz z członkami Bractwa św. Jakuba Apostoła przygotowuje wiele inicjatyw. – Każdego 25. dnia miesiąca w kościele stacyjnym będzie sprawowana Msza św. dla pielgrzymów. Chcemy także zaprosić do udziału w konkursie, który będzie okazją do podzielenia się

Pielgrzymka jest czasem odkrywania sensu i pomaga przede wszystkim dostrzec Boga, który nas umacnia.

swoim doświadczeniem Camino, ale szczegóły przekażemy wiosną – mówi ks. Roszak. Dodaje, że 25 lipca odbędą się centralne obchody Roku Jakubowego w naszej diecezji. Zachęcamy do śledzenia na bieżąco strony www.caminopolaco.pl oraz zapoznania się z materiałami duszpasterskimi na www.parlamentjakubowy.pl. **n**

Dzielić się sercem

Pomoc drugiemu człowiekowi i okazanie dobrego serca są możliwe nawet mimo trwającej pandemii. Zakon Maltański po raz kolejny przekazał upominki najbardziej potrzebującym.

EWA MELERSKA

W Toruniu mimo koronawirusa udało się zorganizować kolejny Opłatek Maltański. Miejscem spotkania stała się katedra Świętych Janów, gdzie 22 grudnia ub.r. zgromadziły się osoby nie-



Podczas Opłatka Maltańskiego dzieci odwiedził bp Mikołaj

pełnosprawne i potrzebujące, samotne i ubogie oraz rodziny wielodzietne.

To, co najważniejsze

Organizatorem wydarzenia był Zakon Maltański przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie. Na doroczne spotkanie został zaproszony bp Wiesław Śmigiel. – Czas pandemii pokazuje nam to, co jest najważniejsze, co jest w sercu człowieka i jest siłą naszego ducha, są to wiara, nadzieja, miłość i wzajemna życzliwość – mówił Ksiądz Biskup. Życzył zebrany, aby nigdy nie zabrakło wokół nich osób, które będą gotowe pomagać, ale też

Opłatek Maltański w Polsce realizowany jest od 20 lat, a w Toruniu zorganizowany został po raz siódmy.

Na najmłodszych czekała szczególnie niespodzianka. Odwiedził ich bp Mikołaj, który podarował maluchom świąteczne prezenty. – Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! – wykrzyknął jeden z chłopców, zapytany przez św. Mikołaja, co chciałby powiedzieć zebrany osobom. Świadectwo wiary tego małego człowieka wywołało u wielu łzy wzruszenia.

Śpiew serc

Były organista Rafał Lewandowski, nad którym Zakon Maltański sprawuje opiekę odkąd stał się osobą niewidomą, okraślił spotkanie piękną grą i śpiewem kołęd. – Zanieście ten śpiew serc do waszych rodzin i domów – zachęcał ks. prał. Marek Rumiński, gospodarz miejsca. Wyraził on radość z tego, że w tym roku spotkanie odbyło się w kościele katedralnym. – Cieszymy się, że mogliśmy tu dziś zgromadzić przyjaciół Pana Jezusa. Jesteśmy dziś włączeni w teologię Bożego Narodzenia. Maryja i Józef też szukali schronienia, byli samotni, może zmęczeni, ale byli przy Jezusie Chrystusie, tak jak my dzisiaj. W atmosferze ciepła i miłości, chcemy was tu dziś ugościć – podkreślił.

Zakon Maltański co miesiąc, w każdą третią niedzielę miesiąca o godz. 12.30, współorganizuje w toruńskiej katedrze Msze św., na które szczególnie zaproszone są osoby chore i niepełnosprawne. **n**



Niewidomy organista okraślił spotkanie piękną grą i śpiewem kołęd

Cieszymy się, że mogliśmy tu dziś zgromadzić przyjaciół Jezusa.

żeby im samym nie brakło sił i zapału do wychodzenia z pomocną dłonią do drugiego człowieka. Podkreślił, że prezenty, które zostały przygotowane, są wyrazem dobrego serca i zaangażowania wielu ludzi, za co należy się wdzięczność organizatorom i wszystkim ludziom, którzy włączyli się w to piękne dzieło.

Wielka wiara

– Zakon Maltański prowadzi ośrodek pomocy dziennej, szpital w Barczewie k. Olsztyna dla osób terminalnie chorych, pomagamy potrzebującym i chorym – opowiedział o działalności konfratr Zakonu Maltańskiego prof. Marcin Kilanowski. Podkreślił, że

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Stawić czoła wyzwaniom

Poprzedni rok postawił przed Kościołem wiele nowych i trudnych wyzwań. Jak wzrastać duchowo, kiedy w kościołach ograniczenia i obostrzenia?

Z ks. Arturem Szymczykiem rozmawia
Ewa Melerska.



Ewa Melerska

.. Ewa Melerska: Jak Kościół diecezji toruńskiej stawia czoła pandemii?

Ks. Artur Szymczyk: Przygotowaliśmy tradycyjnie kalendarz wydarzeń na bieżący rok, z nadzieją, że będziemy mogli wszystko zrealizować. Pandemia obejmuje naszą ojczyznę, cały świat, ale nie zatrzymuje Kościoła. Życie duchowe nie do końca przeniosło się do sieci – odbywają się spotkania we wspólnotach parafialnych, sprawowane są sakramenty i nabożeństwa. Nie odbywa się wprawdzie wiele wydarzeń, które miały mieć charakter ogólnodiecezjalny, ale staraliśmy się docierać z informacjami o tym, co się dzieje w diecezji i Kościele powszechnym za pośrednictwem duszpasterzy, pracujących we wspólnotach parafialnych. Szukamy rozwiązań, które pomogą osobom, pozostającym w domach ze względu na ograniczenia i limity wprowadzone w świątyniach lub chorobę czy uzasadnione poczucie lęku. Dokonuje się to przez wiele inicjatyw księży, które realizowane są w interencjach – są to konferencje, transmisje czy propozycje spotkań wspólnot w trybie on-line. Wiem, że nawet w kilku parafiach prowadzone jest zdalne przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania. Czekamy z ufnością na zakończenie pandemii, abyśmy jak najszybciej wrócili do świątyni, a tych, którzy mogą uczestniczyć w celebrowaniu Mszy św. na żywo, zapraszamy, aby przychodzili do swoich kościołów parafialnych i tam przeżywali Eucharystię w sposób najbardziej pełny.

Ks. Artur Szymczyk

Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej oraz asystent kościelny Katolickiego Stowarzyszenia Ewangelizacyjnego „Połanie”

.. Przygotowane zostały internetowe materiały formacyjne.

Tak, zrodził się pomysł, by przygotować materiały formacyjne dla diecezjan w formie konferencji, rozważań czy rekolekcji. Są one publikowane na stronie www.diecezja-torun.pl. Treści będą dotyczyły nie tylko roku liturgicznego, lecz także wielu kwestii naszego życia duchowego. Materiały przygotowane zo-

Pandemia obejmuje naszą ojczyznę, cały świat, ale nie zatrzymuje Kościoła.

stały z myślą o czterech oddzielnych grupach osób: dzieciach, młodzieży, dorosłych i małżonkach.

.. Jakie propozycje planowane są na Rok św. Józefa?

Rok św. Józefa ogłoszony przez papieża Franciszka jest dla nas ważnym wydarzeniem, ponieważ koncentruje naszą uwagę nie tylko na

tym świętym, ale także na Świętej Rodzinie, której był opiekunem. W ubiegłym roku planowaliśmy peregrynację obrazu Świętej Rodziny, mieliśmy przygotowany szczegółowy plan, ale pandemia nas zatrzymała w tym działaniu. W tym roku chcemy wrócić do tego projektu, na razie w ograniczonej skali, by potem zrealizować go w pełni. Chcielibyśmy, by ten obraz nawiedził chociaż niektóre wspólnoty parafialne naszej diecezji, by była to okazja do poprowadzenia dnia skupienia dla małżeństw i rodzin. Kolejnym planem są obchody uroczystości św. Józefa połączone z Eucharystią, które odbędą się 19 marca o godz. 18 w parafii św. Józefa w Grudziądzu Mniszku. Diecezjalne obchody planowane są na 1 maja, w dniu wspomnienia św. Józefa Rzemieślnika. Będziemy inspirowali także wspólnoty parafialne, by wykorzystać ten wyjątkowy czas. Ufam, że św. Józef, który patronuje rodzinom, sam przypomni o sobie, że chce udzielać nam swego wstawiennictwa. **n**



Dla Michała rozpoczęło się nowe życie



Michał przyjął chrzest w dniu swoich 43. urodzin

Zdjęcia: ks. Paweł Borowski

Podwójne urodziny

Nawałnica szalejąca nad Kościołem. Ograniczenia w możliwości sprawowania kultu. Trudności wewnętrzne i zewnętrzne. Grzechy ludzi Kościoła. Akty apostazji podejmowane w świetle jupiterów. Wielu wieszcy koniec Kościoła. I nagle w tym mroku rozbłyska światło chrztu.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Kiedy pierwszy raz zobaczyłem Michała? Głosiłem homilię. Był nowy. Nigdy wcześniej go nie widziałem. – Co się dziwisz? – pomyślałem – przecież posługujesz w tej parafii od niedawna. Czuję na sobie jego wzrok. Przez cały czas nie spuszczał ze mnie oka. Jakby obawiał się, że oderwanie wzroku sprawi, że umknie mu coś istotnego. Od razu zauważyłem, że wyróżnia się spośród słuchaczy. Po Mszy św. wszystko stało się jasne. Michał rozpoczął swoją drogę wiary i przygotowywał się do chrztu. Tak poznałem Michała, który w pandemicznej historii mojego życia zapisał piękną kartę.

Bolszewik

Michał ma 43 lata. Kwestie wiary nie były istotne dla jego rodziców, dlatego nigdy nie został ochrzczony. – Moja babcia była sybiraczką.

Niejedno piekło przeszła w swoim życiu i wiara dla niej była bardzo ważna – opowiada Michał, dodając, że często robiła wyrzuty jego ojcu. – W rozmowach z ojcem, z powodu braku chrztu, nazywała mnie „bolszewikiem”. Nie rozumiałem wówczas tego określenia. Wiedziałem tylko, że to z pewnością nic dobrego być „bolszewikiem”. Nigdy jednak nie doświadczył złego traktowania ze strony babci. – Zawsze otaczała mnie opieką i bardzo mnie kochała – dodaje. Może to właśnie jej troskliwość i ciche towarzyszenie zaowocowało chrztem w dorosłym życiu.

Wielokrotnie pojawiały się myśli o chrzcie, zwłaszcza gdy rówieśnicy przystępowali do kolejnych sakramentów, ale nigdy się nie skonkretyzowały. Jednak trudno mu wskazać jeden, konkretny moment zwrotny. – Gdy kilkanaście lat temu postanowiłem, że chcę zostać ochrzczony i wejść do wspólnoty Kościoła, zostałem skutecznie do tego

zniechęcony przez jednego kapłana. To jednak nie zgasiło budzącej się we mnie wiary – opowiada. Później zaczął rozmawiać o tym z pewnym zakonnikiem, ale kontakt się urwał. – Gdy pojawiła się Daria – uśmiecha się patrząc na swoją ukochaną – postanowiłem krótko, po żołniersku, że nie ma na co czekać i rozpocząłem przygotowania pod okiem ks. Leszka Stefańskiego, który jest proboszczem parafii Matki Bożej Łaskawej w Toruniu, rodzinnej parafii mojego znajomego, a od dziś ojca chrzestnego.

Scena zwiastowania przypomina, że czas człowieka wierzącego mierzony jest łaską, spotkaniami z Bogiem. Dla Michała rozpoczęło się nowe życie.

Nowonarodzony

Kluczowym momentem w przygotowaniach Michała do chrztu był obrzęd przyjęcia do katechumenatu. Wymowne gesty naznaczenia krzyżem przypominały wszystkim o zanurzeniu w Chrystusie. – Był to dla mnie pierwszy krok do oswajania się z myślą, że będę członkiem wspólnoty Kościoła. Dodało mi to siłę i pewności, że

podążam właściwą ścieżką – stwierdził Michał, który podczas każdego naszego spotkania jest bardzo skupiony i wyrażnie przejęty.

Po długim okresie przygotowań Michał przybył do świątyni, by w rocznicę swoich ziemskich urodzin przyjąć chrzest i narodzić się na nowo. Tym razem dla nieba. Pełna wzruszeń uroczystość odbyła się w czwartą niedzielę Adwentu. Scena zwiastowania przypominała o tym, że czas człowieka mierzony jest łaską, spotkaniami z Bogiem. Dla Michała rozpoczęło się nowe życie. Chrzest, bierzmowanie i Eucharystia – ze wzruszeniem patrzę na pochylającego się przy chrzcielnicy Michała, na jego roziskrzane oczy i trzymające świecę dłonie, które trzęsą się bardziej z emocji niż z zimna. Kiedy po skończonej uroczystości chciał powiedzieć kilka słów, okazało się, że nie jest to takie proste. Łzy wzięły mu w gardle i trudno było znaleźć właściwe słowa. – W końcu jesteś nowonarodzonym dzieckiem Boga, więc jak małe dziecko niewiele możesz powiedzieć – podsumowaliśmy z Darią.



Michał otoczony osobami, które doprowadziły go do najważniejszego wydarzenia w życiu

Początek drogi

Pierwszy dzień nowego życia rozpoczęty. Siedzimy przy kawie, dziękując Bogu za ten dar. Tomasz (ojciec chrzestny) wyrażnie poruszony. – To teraz ruszasz w drogę razem z Chrystusem – podejmuje rozmowę. Na

co słyszy w odpowiedzi: – Obaw nie mam żadnych. Już dostrzegam pozytywny wpływ wiary na moje życie. Mam nadzieję, że dzięki wierze będę miał większy wpływ na świat, w którym żyję, i że dodam odwagi moim bliskim. Ufam, że dzięki wstąpieniu do Kościoła katolickiego, pomogę bratu odnaleźć właściwą drogę w życiu.

Michał, jak sam o sobie mówi, zawsze płynął pod prąd. Tym razem płynie razem z Chrystusem pod prąd tego wszystkiego, co niszczy rodzinę i wartości. – Wiara porządkuje życie i uczy pokory. Oznacza ona dla mnie zdroworozsądkowe podejście do życia i świata, normalność. Rozpoczyna się ciekawa dyskusja o wierze i życiu we współczesnym świecie. Staram się raczej słuchać, choć nurtuje mnie jedno pytanie: Dlaczego, gdy tak wielu odchodzi od Kościoła, on chciał się stać jego częścią? – Bo odejście od wiary

Dzięki byciu we wspólnocie Kościoła czuję się bezpiecznie w obliczu tych wszystkich burzliwych zmian. Nie jestem sam.



Ministranci wręczali nowo ochrzczonego modlitewnik i różańce

niszczy człowieka. Przecież w Piśmie Świętym znajdujemy odpowiedzi na wszystkie pytania. Dzięki byciu we wspólnocie Kościoła czuję się bezpiecznie w obliczu tych wszystkich burzliwych zmian. Nie jestem sam – mówi Michał z całą stanowczością.

Niektórzy dziwią się, że Michał podjął tę decyzję na takim etapie życia i w obliczu krytyki Kościoła. Większość reaguje pozytywnie. Pod koniec Mszy św., podczas której przyjął sakramenty chrztu i bierzmowania oraz po raz pierwszy przyjął Chrystusa w Komunii św., rozległy się gromkie brawa, ministranci wręczyli nowo ochrzczonego modlitewnik i różańce, a parafianie podchodzili z gratulacjami. – Czuję się silniejszy, nie słabszy – powiedział Michał z uśmiechem na ustach. Niech radość tego dnia umacnia go na tej drodze. Rozpoczął się rok pierwszy. 

Bohater znad Jordanu

Nie każdy wie, że przez naszą diecezję przepływa Jordan. Ta niewielka, bo zaledwie 18-kilometrowa rzeczka ma swoje ujście w Drwęcy w Złotorii. W jaki sposób św. Jan Chrzciciel staje dziś nad brzegami Jordanu?

RENATA CZERWIŃSKA

Przez posługę Kościoła, który wychodzi nam naprzeciw – w pewne szczególne uroczystości możemy odnowić przyrzeczenia chrzcielne, wyrzec się zła i stanąć na nowo pod sztandarem Chrystusa. Takim dniem jest właśnie Niedziela Chrztu Pańskiego – pierwsza po święcie Trzech Króli. Przynosimy dziś do kościoła świece, a w naszych świątyniach rozbrzmiewają słowa pieśni „Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz...” czy też „Przez chrztu świętego wielki dar”.

Uzdrawiający chrzest

Jeszcze dobitniej to święto wygląda w kościołach wschodnich – Chrzest Pański to jedno z 12 najważniejszych świąt w kościele prawosławnym. Ma stałą datę – 19 stycznia i połączone jest ze świętem Epifanii – objawienia się Trzech Osób Boskich. Poprzedza je wigilia, podczas której święci się chleb, wino, pszenicę i oliwę, a po liturgii ma miejsce wielkie jordańskie święcenie wody. Nad rzekę wyrusza procesja z chorągwami i krzyżem, a tam podczas modlitwy

kapłan zanurza w wodzie trzy świece – symbol Trójcy Świętej. Na wschodzie po uroczystościach wierni nie raz kąpali się w zimnej poświęconej wodzie, wierząc w uzdrawiającą moc sakramentaliów. Tak samo poświęconą wodą błogosławią dom na znak oczyszczenia i obmycia z grzechów. Od świąt Chrztu Pańskiego rozpoczyna się prawosławna kolęda – na znak rozpoczęcia przez Jezusa publicznej działalności po otrzymaniu chrztu.

*W diecezji toruńskiej jest
9 parafii, którym patronuje
św. Jan Chrzciciel.*

Dla prawosławnych ważną osobą jest również św. Jan Chrzciciel. Podczas gdy Kościół katolicki świętuje zarówno jego narodzenie, jak i męczeńską śmierć, Kościoły wschodnie wspominają go w roku liturgicznym aż sześciokrotnie, wspominając również poczęcie oraz... pierwsze, drugie i trzecie odnalezienie głowy niezwykłego proroka. Jednak ten, który zapowiadał rychłe nadejście Chrystusa i wskazywał Go uczniom, jest bardzo popularnym patronem parafii. Tylko w Polsce jest ich ponad 330, a w naszej diecezji – 9. Syn Elżbiety i Zachariasza to również jeden z patronów papieskiej Bazyliki na Lateranie.

Zajrzyjmy dziś do dwóch parafii pod wezwaniem św. Jana w diecezji toruńskiej.



Kapelan sportowców

– Dlaczego o waszych terenach mówi się „święta ziemia lubawska” – pytam jedną z lubawianek – to przecież nie jedyne miejsce, w którym jest dużo figur i krzyży przydrożnych. Jesteście tak bardzo pobożni? – Tak! – odpowiada Daria – mamy sanktuarium Matki Bożej w Lipach, kościoły pękają w szwach, a poza tym z ziemi lubawskiej pochodzi wiele powołań kapłańskich i zakonnych.

Z pewnością lubawiakom pomaga św. Jan Chrzciciel – kościoły pod jego wezwaniem znajdują się zarówno w Brzoziu Lubawskim, jak i w samej Lubawie.

Brzozie Lubawskie to wioska notowana już w XIV wieku. Obecny kościół powstał w XIX wieku na miejscu jeszcze średniowiecznej, drewnianej świątyni. Z wiekowej budowli zachowała się tylko gotycka kostnica. O samej parafii wiele mówi tablica upamiętniająca przedwojennego proboszcza ks. Stanisława Zabrockiego, zamordowanego przez Niemców w pierwszych dniach II wojny światowej. Ks. Stanisław zawsze był ofiarnie zaangażowany w krzewienie polskości, zarówno na placówce w Lubawie, jak i w Iławie

**Parafie pod wezwaniem
św. Jana Chrzciciela w naszej diecezji znajdują się w następujących miejscowościach
Brzozie Lubawskie, Lubawa, Narzym,
Nieżywiec, Nowa Wieś Królewska,
Ostromecko, Pluskowęsy i Świerczynki.
Jest też patronem katedry toruńskiej.**



Ks. Paweł Borowski

Podczas ŚDM w kościele Świętych Jana Chrzciciela i Michała Archanioła w Lubawie odnowiono przyrzeczenia chrzcielne

czy Kurzętniku, toteż nic dziwnego, że na tablicy widnieje dedykacja „Pamięci kapłana – Polaka”. Z ciekawostek warto wspomnieć, że był członkiem Powiatowej Komisji do Walki z Alkoholizmem oraz... prezesem kółka rolniczego i kapelanem okręgu VI lubawskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół”.

Z jego ukochanego Brzozia jest całkiem niedaleko do ruin zamku w Kurzętniku, Muzeum Ziemi Lubawskiej w Nowym Mieście czy też nad jezioro Bachotek, Zbiczno i Wielkie Parzęczyny.

Pod okiem św. Franciszka

Sama Lubawa – stolica historycznej ziemi lubawskiej – to niezwykle miasto, warte dłuższego wypadu turystycznego i zobaczenia jej atrakcji na własne oczy. Pierwsza wzmianka o grodzie pochodzi z 1216 r., nic więc dziwnego, że historia jego kościołów sięga wiele wieków wstecz. Najstarsza świątynia św. Anny pochodzi z 1331 r., a w jej wnętrzu znajdziemy m.in. kaplicę rodową Mortęskich. Średniowieczne ulice poprowadzą nas również do drewnianego kościoła św. Barbary, wzniesionego na miejscu

dawnego kościoła i szpitala św. Jerzego. Wreszcie pojawia się biała bryła XVII-wiecznego kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Michała Archanioła. Już w XIV wieku na jego miejscu stała kaplica, później pojawił się tam franciszkański kościół przyklasztorny. Choć bracia mniejsi z powodu sekularyzacji Prus musieli opuścić miasto, niedługo potem, bo w latach 1600-10 miecznik pruski Seweryn Zaleski funduje obecny kościół, sprowadzając tam bernardynów. Na początku

W parafii św. Jana Chrzciciela w Lubawie wierni mogą wzywać wstawiennictwa błogosławionych męczenników z Pariacoto.

XIX wieku świątynia zostaje na jakiś czas przejęta przez gminę protestantską, a w zabudowaniach klasztornych swoją siedzibę znajduje szkoła i sąd. Mimo to do naszych czasów zachowało się w kościele wiele skarbów: jeszcze XIV-wieczna ambona, renesansowy krucyfiks, barokowy ołtarz główny, wykonany przez rodowitego mieszkańca Lubawy, Jerzego Dąbrowicza, kasetonowy strop nawy pamiętający jeszcze pierwsze lata powstawania świątyni czy chociażby polichromowany strop nad prezbiterium.

Po II wojnie światowej kościół ponownie należy do katolików, ale dopiero od 2000 r. staje się kościołem parafialnym (teren wydzielony z parafii św. Anny). Co ciekawe, w XXI wieku wrócili do niego franciszkanie, choć bardziej w duchowy sposób. W kościele znajdują się relikwie św. Franciszka (obecnie niezwykle rzadko są wydawane do parafii), św. Ojca Pio, a od 2017 r. rodziny pragnące potomstwa mogą modlić się za wstawiennictwem błogosławionych męczenników z Pariacoto – Michała Tomasza i Zbigniewa Strzałkowskiego. W parafii działa także III zakon św. Franciszka. **n**



Renata Czerwńska

Kościół wschodni szczególnie przeżywa święto Chrztu Pańskiego

Warto spojrzeć w lustro lub poprosić przyjaciela, współmałżonka lub inną zaufaną osobę, aby wskazała nam te obszary naszej osobowości, które domagają się korekty.

Tata w akcji

O drzazdze i belce raz jeszcze



JACEK NASADZKI

Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci, razem z żoną są w Domowym Kościele

Zmieniać świat, aby był lepszy – to marzenie niejednego człowieka. Łatwo przychodzi nam krytykowanie otaczającej nas rzeczywistości. Nie ma zupełnie znaczenia, czy są to „grube tematy”, czy też drobiazdek, obok którego większość przeszłaby obojętnie. Lubimy recenzować wszystko i wszystkich. Z drugiej strony z ogromnym trudem przychodzi nam zmiana własnego postępowania. Często nawet nie zdajemy sobie sprawy z belek tkwiących w naszych oczach, które winniśmy w pierwszym rzędzie usunąć (por. Mt 7,5), aby móc realnie ocenić rzeczywistość. Pisałem o tym w maju zeszłego roku. Wiele zdarzeń minionego czasu przynagliło mnie jednak do skreślenia tych kilku słów na nowo.

Otoczają nas różne sprawy i wydarzenia. Każdy ma swoją wrażliwość, doświadczenie oraz wiedzę odnoszącą się do danego zagadnienia. Zdarza mi się czasem, ku mojej późniejszej rozpaczki z powodu utraconego czasu, wejść w dyskusję na portalach społecznościowych. Ostatnim razem polemizowałem na temat sytuacji w Kościele. Wśród komentarzy przeczytałem, że „...to nie wierni muszą się zmienić, a duchowni!!!” [sic!]. Po przytoczeniu przeze mnie biblijnego napomnienia odnoszącego się do powściągliwości w sądzeniu, moja rozmówczyni stwierdziła, że musimy zakończyć dyskusję.

Tak, to trudne doświadczenie, kiedy uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy idealni. Prawda jest dużo głębsza: ni-

gdy nie będziemy, a naszym zadaniem jest dążyć do doskonałości (por. Mt 5, 48). Przypomniałem sobie w tym miejscu pewną historię. Kapłan prowadzący rekolekcje mówił: – Ci nasi proboszczowie są tacy beznadziejni. – Pewnie, że są – odpowiedziałem w duchu. – Program duszpasterski w parafii leży – kontynuował ksiądz, a ja przytakiwałem w swoim wnętrzu. – Kościół nieogrzewany, remontu nikt z parafian nie pamięta – brak tu gospodarza – a jakże, pewnie, że tak jest, z dziką rozkoszą wtóruje moje ego. Chwila ciszy, napięcie rośnie, słuchacze czekają na kolejną drzazgę, którą znajdzie kaznodzieja u kolegów na proboszczowskich stołkach. – Kiedy modliłeś się za swojego proboszcza? – strzał między oczy jak na bokserkim ringu, powietrze zeszło ze mnie jak z przedziurawionego balonika...

Naprawdę możemy zadręczać się tym, że otaczający nas świat nie jest idealny, że mniej lub bardziej odbiega od naszego optimum. Początek roku jest zwyczajowo czasem, kiedy podejmujemy nowe wyzwania, które mają odmienić nasze życie. W związku z tym warto spojrzeć w lustro lub poprosić przyjaciela, współmałżonka lub inną zaufaną osobę, aby wskazała nam te obszary naszej osobowości, które domagają się korekty. Może potrzebna jest kosmetyczna zmiana, aby usunąć drzazgę. Być może jednak będzie trzeba powywracać naszą codzienność, aby pozbyć się belek. **n**

Zaproszenie do zamku

Diecezjalne Centrum Kultury w Zamku Bierzgłowskim zaprasza do zwiedzania zamku, które połączone jest z podziwianiem dekoracji oraz iluminacji bożonarodzeniowej.

Iluminację świetlną będzie można podziwiać codziennie do 17 stycznia w godz. 16-19. Oprócz spacerów wzdłuż świetlnych dekoracji będzie można też skorzystać z dodatkowych atrakcji: wypicia gorącej kawy oraz herbaty i zjedzenia



Iluminacje bożonarodzeniowe można oglądać do 17 stycznia

swojskiego ciasta, pieczonego przez księdza dyrektora.

Liczymy, że spacer z zachowaniem reżimu sanitarnego na wolnym powietrzu, w pięknej scenografii stanie się okazją do bezpiecznych i pełnych świątecznej radości spotkań w gronie najbliższych, zwłaszcza w czasie trwania ferii zimowych. **n**

KS. ANDRZEJ JANKOWSKI,
DYREKTOR DIECEZJALNEGO CENTRUM KULTURY
ZAMEK BIERZGŁOWSKI